TYGODNIK

WILEŃSKI

Ner 77.

Dnia 6 Maja 1817 roku. v. s.

BADANIE STAROŻYTNOŚCI LITEWSKICH.

Wyjątek z rękopismu kroniki niemieckiey J. F. R. tłómaczenie z niemieckiego literalne.

„Handel starożytnych Litwinów składał „się z kosztownych futer, które do Nowogrodu i Kijowa Rusinom, do Ruśni (1) Prussakom i do Reigardenu (2) Mazurom dostawiane były. Rusini nabywali też przez ich ręce bursztyn (3), który znakomitym w ów czas był handlu przedmiotem, zarównie z drogiemi kamieniami. Lecz gdy spław na rzece Niemnie, po zawojowaniu czarney (4) czyli *Jatwingischen* (jadźwińskiéy) i części białey Rusi pod Erdwiłłem, Rusinom pozwolonym został i bez przeszkod odbywał się, to się podniósł znacznie handel zbożowy w Ruśni i w Kownie; późniéy w roku 1380 zostały też inne spławne rzéki do spławu usposobione w Litwie. Jednakże nayważnieyszy handel trwał zawsze z Ka-

rawaną Rusinów z Nowogrodu; oni mieli swoje zakładowe miéysca czyli gościnne domy w Wilnie, Kownie i Wiłkomierzu. W Wilnie był naybogatszy z dawnych czasów dom Rusinów gościnny, lecz gdy w roku 1306 Rusini pomiędzy sobą w Wilnie bitwę stoczyli z przyczyny religiynych niezgod, dom ich gościnny został zrabowanym od krajowców i źniszczonym, aż Xiąże (Olgerd?) w roku 1315, znowu im przywrócił, i odtąd już nastały dwa gościnne i do nabożeństwa domy, a zamieszkali Rusini otrzymali prawo chrześciaństwo bez przeszkod wyznawać. Trzeci dom gościnny założyli żydzi w roku 1326, którzy z miast polskich w niewolę uprowadzeni byli i zamieszkałymi zostali w Wilnie. Żydzi w Litwie znani już byli od roku 1155, w którym czasie zostali z Kijowa wypędzeni za zdrady z Grekami, jak powieść *schwartzmönch* (Czernca) Mitrofaniusza (5) chce dowodzić. Lecz to pewna, że oni tu również nie lepiéy traktowani w tę porę byli i przeszli po większéy części do Polaków. Lecz polscy (późniéy weszli do kraju) zostali za poddanych Xiążęcia policzeni, i przeto ochraniani byli (od napaści krajowców) a podług wszelkiego do prawdy podobnego domniemania, pewna jest, że ci napiérwsi byli, co nie jakoś krajowymi zostali w Litwie.„

Na spodzie podpisano:

Z Litewskiéy kroniki... (*nie czytelność*)... (Rotunda?)

Przypisy.

(1) W poprzednich numerach wywodziliśmy starożytność Ruśni, i ten artykuł jeszcze za poparcie naszych dowodów przybiérać należy. Jako bowiem Niemen znakomitą będąc rzéką, w téy części swéy dolnéy pod nazwiskiem Russ znany, mógł dadź nazwanie swoim nad brzeżnym mieszkańcóm Porussom czyli Prussom i ich krajowi, tak równie naydawniéysze miasto nad jego brzegiem, te bydź może które jegoż nazwisko nosi.

(2) Reigarden, musi bydź miano litewskiego miasteczka w Łomżyńskiém Raygrodu. Każde uroczysko *Grod* u dawnych litwinów, nazywało się *gartyn*, tak Grodno nazywało się, Stryykowski xięg. 12, stronica 406.

(3) Bursztyn po litewsku *Gentoras*, poznać musieli Rusini od litwinów przeniosłszy nazwanie jego do swego języka *Hentar* po rusku. O handlu bursztynowym Herodot dobrze wspomina mówiąc, że z północy przychodził na Dniepr. Rusini dostawali go od litwinów nadniemeńskich, dolnych: Porussów czyli Nadbrzegowców Ruśni i Żamaytów, czyli również z litewskiego znaczenie miana tłómacząc, mieszkańców dolnego kraju, ku morzu leżącego. Karawana Rusinów dostawiała ten towar z innémi do Nowogrodu wielkiego, a ztamtąd rozchodził się po całéy Rossyi i na Dniepr.

(4) Czarna Ruś rozciągała się od Grodna ku Brześciowi Litewskiemu, którą od Litwy oddzielała puszcza nieźmiernie wielka i bagnista dotąd, leżąca nad brzegami Kotry rzéki, z południa rzéką Naczką i Pielasą oblana. Ta rzéka Pielasa, dziś zamulana zupełnie, i ledwie sącząca wodę wyraźną robi granicę do dziś dnia litwy, bo włościanie na lewym brzegu rzéki już zupełnie są innego narodu i nie umieją po litewsku, gdy tymczasem ich sąsiedzi na prawym brzegu osiedli są litwini z mowy i obyczajów i nazywają tamtych *Jodweżay* po litewsku, a pospolicie czarne Rusiny. Zachowujem miéysce do mówienia o tych Rusinach i ich ziemi w numerze następnym pod artykułem o Jatwieżach.

(5). Często w wypisach kroniki niemieckiéy natrafia się cytacya, z jakiegoś Mitrofaniusza. Tak w Tygodniku N° 60, stron: 106. znaydzie czytelnik: *Mitrofaniusz z Pińska annales rhutenienses*, gdzie indziéy prosto tylko nazywa go *Mitrofanius*, tu zaś *Schwartzmönch* Czerniec, mianuje. Widać z tego, że miał Rotundus, czy może i sam niemiecki kompilator, pod ręką kronikę jakiegoś mnicha ruskiego, Czernca, Mitrofaniusza z Pińska, i kronikę nie obojętną dla dziejow naszych; życzyćby należało, aby uczeni rodacy jeźli nie odkrycie téy kroniki, przynamniéy bliższą wiadomość o jéy wybadali, w krajach Pińskowi przyle-

głych. XX. Bazylianie po wielu miéyscach południowéy litwy następcy klasztorów czerńców dawnych ruskich, muszą miéć zabytki ciekawe tych piérwszych apostołów chrześciiaństwa w litwie. Poczajów ma miéć rękopisma i malowidła bardzo dawne???

Teodor Narbutt.

---

z SPEKTATORA ANGIELSKIEGO

Uwagi nad Ateizmem, ateuszami i sposobie ich karania.

— — — — — — meliora pii domêre parentes.

Lepszych mię rzeczy pobożni rodzice moi nauczali.

Dwa są zarzuty, które często przeciw ateuszom przytaczano, a z których się oni dotąd wywinąć nie potrafili. Piérwszy, że ludzie naymędrsi i nayoświeceńsi we wszystkich wiekach przeciw nim powstawali, sami się zawsze trzymając obrzędów w swym kraju ustanowionych, kiedy w nich nie było nic przeciwnego czci Istoty przedwieczné albo szkodliwego dobru rodzaju ludzkiego.

Platony, Cycerony, między starożytnymi; Bakony, Boyle i Locki, między tego wiecznymi; wszyscy nam zostawili piękne przykłady tego co powiedziałem. Nie przywodzę sławnych Teologów, ponieważ przeciwnicy nasi na ich świadectwo się niezgadzają z powodu, że ci są nazbyt za-

wikłani w interes téy sprawy, aby do dowodów w niéy bydź mogli przypuszczeni.

Drugi zarzut, który się zdaje bydź jeszcze ważniéyszym, już to nie same postanowienie mędrców, lecz zgoda powszechna wszystkich ludów, których pojęciu wyobrazić się nie mogła ta powszechna prawda inaczéy, jak tylko przez trzy sposoby: to jest, albo przez wyobrażenie Boga wyryte przez naturę na ich umyśle; albo przez rozumowanie, które bydź musi łatwe pojęciu naysłabszemu; albo nakoniec przez podanie przeszłe, aż do nas od naypiérwszego człowięka.

Ateusze zarówno nie znaydą odpowiedzi, któréybykolwiek z tych trzech przyczyn przypisywano wyobrażenie, jakie mamy o Bogu. Żeby się więc z tego ambarasu wywikłać, chcą wrazić, że odkryli na ostatek cały narod z doskonałych filozofów złożony, nie przypuszczających żadnego bóstwa, naród, mówię, polerowny *Hotentotów*.

Możebym obraził delikatność czytelników moich, gdybym chciał wyszczególniać obyczaje i zwyczaje tych dzikusów, którzy się ledwo jednym stopniem od bestyi różnią i którzy mają ledwie nędzne pomiędzy sobą bełkotanie, im samym prawie nie zrozumiałe.

Trudno jednak pojąć, jak daleko tryumf ateuszów rozpościera się z wynalezienia tych przyjaciół i sprzymierzeńców. Jeżeli my się chlubiémy z naszego Sokratesa i Seneki, oni natychmiast przeciw nim stawią swych świetnych Hotentotów.

Chociażby można niejakoś niewiarę mniemaną Hotentotów inaczéy wytłómaczyć, nie widzę jednak, aby ztąd zło jakie dla religii wyniknąć mogło, gdybyśmy ustąpili ateuszom tę szlachetną część rodzaju ludzkiego.

Zdaje się, że naylepiéy to wyjaśnia nikczemność ich sprawy, widzieć ich przymuszonymi łączyć się z towarzystwem ludzi, którzy, według ichże wyznania, prawie zagasili w sobie światło rozumu, i którzy się różnią od źwierząt jedną tylko postacią.

Prawda, że oprócz tych nieszczęśliwych biédaków, bywała kiedy nie kiedy w rozmaitych narodach, mała liczba mozgów osłabionych, którzy zaprzeczali bytnosci Boga. Lecz *Vanini*, nayznakomitszy ze wszystkich ich patryotów, oświadczył przed sędziami swoimi, że w nią wierzył: podniósł nawet słomkę z ziemi i powiedział, że dosyć mu było tego do przekonania się, przytaczał rozmaite dowody dla pokazania, że nie podobna, aby przyrodzenie samo mogło co stworzyć.

Czytałem onegday opisanie zdarzenia

z Kazimierzem Liszyńskim (1), szlachcicem polskim, który był przekonanym o ateizm i za to straconym. Sposób którym go ukarano, ma cóś w sobie bardzo szczególnego. Jak tylko ciało jego spalono, popioły nabite zostały do harmaty i wystrzelone na wiatr w stronę Tartaryi.

Z łatwością wierzę, gdyby podobna kara wprowadzoną została u nas, w Wielkiéy Bretanii, tyle mamy umysłów z przyrodzenia zdrowych, że gdyby ateusza całkiem nabijano do harmaty, czy gdyby go pulweryzowano, jak się dzieje w Polszcze, nie wiele mielibyśmy nabojów.

Wszelako jednak pókiby takowe wzbrojenie trwało, podać chciałbym projekt, że zamiast rychtowania harmat naszych w stronę Tartaryi, należałoby mieć zawsze dwie albo trzy wyrychtowane ku przylądkowi Dobréy-Nadziei, w celu wyprawiania naszych niedowiarków do kraju Hotentotów.

---

(1) O Kazimierzu Liszyńskim, *Dictionnaire histor. par une societé de Gens de Lettres 1772. Paris.* powiada że: ,, Był oskarżonym na Seymie Grodzieńskim w roku 1688 przez Biskupa Poznańskiego. Znaleziono u niego papiery, w których między innémi dowodził, że Bóg nie był stwórcą człowieka, lecz że człowiek był stwórcą Boga, którego wywiódł z niczego. Liszyński został uwięziony; starał się wymówić z tego, powiadaiąc, że napisał te dziwactwa iedynie w zamiarze onych zbiiania, lecz nie znalazł wiary. Został skazanym na spalenie; dekret ten wykonano 30 Marca 1689 roku. ,,

Według mnie wyrok wydany na śmierć przeciw ateuszowi nazbyt mu wiele honoru czyni, chociaż zwyczay wystrzelenia go na wiatr, używany w tym rodzaju męczeństwa, ma cóś bardzo stosownego do natury jego zbrodni.

Z drugiéy strony znowu, wyznać należy, że jest wielki zarzut przeciw téy karze. Gorliwość za religiją tak jest pełna zapału, że prawie nigdy nie umie się ograniczać; dla tego więc powystrzelawszy naszych ateuszów, obawiałbym się bardzo, żeby nie przyszło do nabijania naszymi sektarzami, a mając baczność na słabość rzeczy ludzkich, żeby nie byli i my sami narażeni kiedy na wylecenie z rury jakiéy trzyfuntówki.

Jeźliby kto z czytelników moich sądził, że mówiłem o tych Jchmościach w tonie nadto żartobliwym i nadto pogardzającym, niech mi się godzi mu odpowiedzieć, że według mego wyobrażenia, za nadtoby się wiele robiło honoru tym niewiernisiom chcąc z nimi dysputować nad zdaniem, które krzywdzi całą powszechność; że to byłoby dadź im pozor przed światem i wrażać, że jest cóś prawdy w ich systemie, chociaż nic bezrozumniéyszego bydź w istocie nie może.

Co się zaś tycze osób, które przypuszczają jakikolwiek obrządek religiyny i których sądzę bydź w błędzie, chciałbym wzglę-

dem nich używać wielkiéy ostróżności i starałbym się z obłąkania wyprowadzać ze wszelką powolnością i łagodnością jaka tylko bydź może; lecz z niewiernymi, szukającymi wywracać wszelki rodzay religii, ogałacać ludzi z tego co sami przyznają bydź naylepszém użyciem we wszystkich wielkich społecznościach, nic na to miéysce nie podając, rozumiem, że naylepszy sposób obéyścia się z nimi, jest ich zwalczać ichże własnym orężem; to jest, obchodzić się z nimi ze wzgardą i wystawiać ich na pośmiewisko. *X.*

Teodor Narbutt.

---

z HORACYUSZA.

Oda 7 z xięgi II.

Rectius vines, Licini.

Mędrzéy nierównie ten czyni,
Kto swe zapędy hamuie,
I w skromności, móy Licyni,
Brzegu się raczéy pilnuie
Niż się morz źwierza głębini.

Komu mierność miła złota,
Ten naylichszy kątek zdobi,
A nieźgięta niczém cnota,
Chciwym go nigdy nie robi,
By się cisnął w pańskie wrota.

Harda iodła w szturmie pryska,
Im są wyższe zamków szczyty,

Tym straszliwsze ich zwaliska,
I w skał niebotyczne grzbiety,
Nayczęściey też piorun błyska.

Serce niczém nie zachwiane,
Cukruie przykre zbyt losy,
Uprzedza niestałych źmianę,
Bo wie, że cierpkie ich ciosy,
Nie mogą bydź nie przetrwane.

Nic w swey dobie nie wieknie,
Co iest tak, inaczéy będzie:
Nie zawsze strzały piastuie,
Apollo w groźnym zapędzie,
Częściéy z Muzami obcuie.

Ukaż się śmiałym i mężnym,
Na przykrych rzeczy koleie:
Zwiiay z umysłem potężnym
Zagle gdy groźny wiatr wieie;
Będziesz losom niedosiężnym.

S E N.

Tłómaczenie z Włoskiego.

Sniła mi się w téy postawie
Piękna Nice, właśnie gdyby
Biegła ku mnie iak na iawie
J wierzyłbym bez ochyby,
Gdybym w ten czas, iak się zbudził
Nie zgadł, że to sen mię łudził.

O miłości, przecie teraz
Pokaż żeś iest sprawiedliwa,
J day by ten sen był nieraz
Rzetelnieyszy, niźli bywa.

A kiedy mię chcesz snem łudzić,
Nie każ mi się prędko budzić.

S. Trembecki?

SMIERC NIEUCHRONNA.

Przekładanie Ody Horacyusza.

O móy Postumie czas szybko upływa,
Dotknie cię wkrótce starość kłopotliwa,
A zetrze na proch śmierć swoimi groty,
Choć słyniesz z cnoty.

Niech pod żelazem trzysta byków ięknie,
Srogość Plutona dla ciebie nie źmięknie,
Co Styxem zamknął tróynego Geriona,
I Tytyona.

Darami ziemi ktokolwiek się cieszy,
Każdy w swym czasie przebydź Styx pośpieszy,
Czy kmiotek biedny z małego zagonu,
Czyli Król z Tronu.

Próżno kto minąć chce Marsa turnieie,
Kto na sam widok fal morskich drętwieie,
I szkodliwego, co w iesień przenika,
Austru unika.

Gdzie się leniwie błąka Koryl czarny,
Gdzie żyie rodzay Danaid poczwarny,
Gdzie Syzyf w pocie toczy kamień wiecznie,
Staniesz koniecznie.

Porzucisz wkrótce dom, niwy i żonę,
I drzewa twoie troskliwie strzeżone,

Sam tylko Cyprys zostanie przy tobie,
Gdy lęgniesz w grobie.

Xawery Sławiński.

NIEUŻYTECZNE STARANIA ZANIECHAĆ NALEŻY.

Przekładanie Ody Horacyusza.

Co Scyt z Kantabrem, których oręż słynie,
Zamyślać mogą móy luby Hirpinie,
Nie chciéy się troskać, ni na krótkie życie,
Trudź się o bycie.

I kształtna postać i sam wiek młodzieńczy,
Zcydą, a starość już się nie uwdzięczy,
Miłości żądzą, ni snu ci zostawi;
Gdy się obiawi.

Tak różnie szczodry kwiatom czas wiośniany,
Tak różne w twarzy xiężyc nosi żmiany,
Po cóż myśl twoią toczysz w przyszłość ciemną,
Tak nadaremno.

Usiądźmy raczéy w cieniu przy iedlinie,
Wieniec z róż wity niech skronie obwinie,
Niech włos się wonią skropi, a szklenice,
Niech skraszą lice.

Wino osładza troski i zgryzoty,
Heyże mi Chłopcze! bądź dobréy ochoty,
Rostworz mi cząstkę Falernu napoiu,
Wodą ze zdroju.

Xawery Sławiński.

DO CHERUBINY.

Anakreontyk.

Gdy raz od ciężkiéy powieki,
Pierzchał w koło sen daleki,
A oko smutne nie śmiało,
W ćmach mroku ciebie szukało,
W tém chłopczyk kształtny i hoży,
Jawi się w ognistém kole,
I iakoby przez swawolę:
Wnet się łuczkiem do mnie złoży;
Stóy Chłopcze! z iakiéy krainy,
Rzekłem niesiesz strzały twoie,
Jeśli od méy Cherubiny,
Podwóy, potróy, dziecie moie,
Lecz gdy od innéy z ziemianek,
Wara, bo strzaskam kołczanek.
W tém brzękła puszczona strzała,
Tyś się w sercu odezwała:
Chciałem schwytać swawolnika,
Gdy on z błyskiem w mroku znika,
Zostawiwszy ciężkie bole,
Które źnieść, niż zgoić wolę.

Xawery Sławiński.

Anakreontyk.

Kiedy pieskliwemi tony,
Zachwycałaś każde zdanie,
Sądziłem się przeniesiony,
W górne Niebianów mieszkanie.

Tam widziałem iak Kupido,
Z Twoich powabów nadęty,

Nieszczęsnych kosztem i biédo,
Trzyma swóy łuczek napięty.

Niewolników zgraie robi,
Niosąc grot do każdéy duszy;
Wszystkich do kaydan sposobi,
Lecz twego serca nie ruszy.

Prosiłem u niego szczerze,
Używałem nawet groźby,
By mnie nie liczył w ofierze,
Lecz nie usłuchał méy proźby.

Józef Słoński.

Anegdota.

Zły malarz rzekł: przyiaciele:
Dziś komorę mą pobielę,
A iutro ią wymaluię.
Któś wiedząc że on popsuie,
Rzecze bez żadney ogrody:
Ja ci chcę rady udzielić,
Naylepiéy pomaluy wprzódy,
A potym kaź ią pobielić.

Nagrobek Szpaczkowi N. N.

Groźsza dlá innych brańców, mnie pani łaskawá
W lubą wolność niewoli przetwarzała prawa.
Ty wzdychasz nad mym grobém przechodniu stroskany
Rozumiem, możeć ciężą wdzięków jéy kaydany?
Lecz niezayrzyy mi losu! te Elizu pola
Nie mają co jéy oczu ma ponęt niewola.

ZAGADKA

Náśladowanie z Francuzkiego.

Chłopiec żelazem ręce maiąc zbroyne,
Oczy przepaską zakryte,
Darł się pokonać wdzięki nie użyte,
Jak głazy zimne, spokoyne.
Ale nad podziw skutek wieńczy chęci,
Wnet się u szczytu swych zamiarów kręci,
J wzniosłszy prawie pod obłoki czoło,
Ogłasza tryumf zwycięzki wesoło.
Gdy dodam, że Wenera nie iest iego matką,
Ten chłopiec będzie zagadką.

Fraszka z liter.

Rozdrób głoski z *Wasz* i *Rawa*,
W trzy syllaby złończ ie składnie;
Będzie miasto gdzie zabawa
Sercem i umysłem władnie.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla mieysc prawem wyznaczonych. Dnia 4 miesiąca Maia roku 1817.

August Becu Prof. Ord. Czł. K. C.